

Roman Jakobson

"Przeszłość" Cypriana Norwida

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/2, 449-456

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

ROMAN JAKOBSON

„PRZESZŁOŚĆ” CYPRIANA NORWIDA*

I

1.

Nie Bóg, stworzył przeszłość i śmierć i cierpienia,
Lecz ów, co prawa rwie,
Więc, nieznośne mu, dnie;
Więc, czując złe, chciał odepchnąć wspomnienia!

2.

Acz niebyłże jak dziecko, co wozem leci
Powiadając: „o! dąb
„Ucieka!.. w lasu głąb...”
— Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci.

3.

Przeszłość, jest to dziś, tylko cokolwiek dalej:
Za kołami to wieś,
Nie, jakieś tam, coś, gdzieś,
Gdzie nigdy ludzie niebywali!..¹

Według tego wiersza z r. 1865, drugiego utworu w cyklu *Vade-mecum*, dziecinny mit o przeszłości w dosłownym znaczeniu, czyli jako o czymś minionym, naprawdę przeszłym, przypadłym, czymś bezludnym i nieludzkim, jest stworzony przez owego, „co prawa rwie”, to jest depce boże prawa wieczności dręczącą ideą wieczystej śmierci. „Więc, nieznośne mu, dnie”, ponieważ w jego złowieszczym majaczeniu łańcuch dni wraz z pamięcią o nich ucieka „w lasu głąb”, znoszony kołami czasu, gdy w rzeczywistości, według etymologicznej figury Norwidskiej, wóz z sobą unosi i „owego”, i jego współwędrowców, a przeszłość pozostaje nieruchoma i niezmienna. Czyli, jak głosi *Post scriptum* Norwida — „Nie tylko przyszłość wieczna jest — nie tylko! I przeszłość, owszem, wieczności jest dołą” (1861).

Przeciwieństwo między fikcyjnym światem „owego” i rzeczywistością jest wyrażone w każdej z trzech strof przez stosunek współ-

* Ilustracja do wykładu *Poëzija grammatiki i grammatika poëzii*. W książce zbiorowej: *Poetyka. Poetics. Poëtika*. Warszawa 1960.

¹ C. Norwid, *Vade-mecum*. Podobizna autografu z przedmową W. Borowego. Warszawa 1947, s. 10.

rzędny przeciwstawny; na zamianę przeczenia „Nie Bóg” twierdzącym „Lecz ów” w strofie pierwszej — trzecia strofa odpowiada odwrotnym szykiem twierdzenia „jest to” i następnej negacji „nie, jakieś tam”, zbijającej domniemania „owego”; w strofie środkowej na negatywne pytanie o pogląd „owego” — „Acz niebyłże” — polemicznie odpowiada zdanie przeciwstawne: „Gdy [na odwrót] dąb stoi, [a] wóz [...] unosi [...]”.

Wypowiedzenie pytajne drugiej strofy otwiera złożone *simile*, które kontrastuje z pozostałym tekstem przez swoje konkretnie dotykalne rzeczowniki — *dziecko, wóz, dąb, las, koła, wieś*; te konkretne, obiegowe wyrazy, użyte w figuralnym znaczeniu, ostro wybijają się na tle pierwszej strofy z jej na wskroś oderwaną leksyką imienną — *przeszłość, śmierć, cierpienia, prawa, wspomnienia* — a zastosowanie tych typowo abstrakcyjnych wyrazów narzuca im z kolei cokolwiek przenośne, skonkretyzowane znaczenie w takich niezwykłych, z lekka metaforycznych połączeniach, jak — „stworzył przeszłość”, „odepchnąć wspomnienia”, „prawa rwie” (co zastępuje zatartą idiomatyczną metaforę „prawa łamie” i tworzy subtelną paronomazję: *r.w.* — *rw*).

Poza porównaniem rozwiniętym — „jak dziecko, co...” — są tu tylko dwa rzeczowniki żywotne, oba o znaczeniu uogólniającym; oba są podmiotami w wyrażeniach przeczących w obu skrajnych wersach utworu — „Nie Bóg, stworzył” i „nigdy ludzie niebywali”.

Jedynym oznaczeniem istoty żywej w konstrukcjach twierdzących jest zaimek „ów”, najpierw obecny, potem domyślny. „Ów”, a z drugiej strony terminy albo symbole czasowe, zwłaszcza typowo abstrakcyjny tytułowy rzeczownik „przeszłość”, są w ogóle jedynymi podmiotami twierdzących wypowiedzeń wiersza.

Doniosła jest konsekwentna różnica w używaniu gatunków orzeczenia. Orzeczeń w czasie przeszłym użyto tylko w związku z podmiotami żywotnymi: *stworzył, chciał, acz niebyłże, niebywali*. Czasowniki czasu przeszłego połączone tylko z podmiotem żywotnym wskazują na ożywienie czasu przeszłego. W twierdzących zdaniach właśnie „ów”, wynalazca przeszłości, jest scharakteryzowany czasownikami czasu przeszłego. Jedynie w podrzędnych wypowiedzeniach przydawkowych — „ów, co prawa rwie” i „dziecko, co wozem leci” — zjawia się czas teraźniejszy. Jednak w stosunku do „owego” albo „dziecka” czasownik staje się właściwie określnikiem, prócz tego zaś względne *co*, ulubione u Norwida, zachowuje poetyckie węzły z pytajnym *co*, a więc jest jak gdyby zdolne wywołać odczucie nieżywotnego nadrzędnika, jak o tym zaświadcza traktat Filipa Nereusza Golańskiego *O wymowie i poezji* (Wilno 1825), cytowany przez Stanisława Urbańczyka².

² S. Urbańczyk, *Zdania rozpoczynane wyrazem „co” w języku polskim*. Kraków 1939.

Podmioty nieżywotne, to jest terminy czasowe lub ich metaforyczne reprezentanty, łączą się tylko z orzeczeniami czasu teraźniejszego — „niežnośne mu, dnie”, „dąb ucieka” albo „stoi”, „wóz z sobą unosi”, „przeszłość, jest” itd.

Pierwsza strofa, której naczelnym subjektem jest „ów”, poświęca mu całych pięć leksykalnych, czynnych czasowników w czasie przeszłym, o ile chodzi o orzeczenia wypowiedzeń niezależnych (*stworzył, co rwie, czując, chciał odepchnąć*).

Orzeczenia związane z „owym” nie mają orzeczników. W zdaniach niezależnych są to czasowniki czasu przeszłego. W ten sposób bohater zostaje zaprezentowany jako sprawca czynności, symbolicznie przykuty do przeszłości. Tylko w pobocznym wypowiedzeniu pojawia się tu termin czasowy jako samodzielny podmiot, i zdania z prostym orzeczeniem czasownikowym zaraz ustępują miejsca oznajmieniu z orzecznikiem: „Więc, niežnośne mu, dnie”. Ten sześciogłoskowiec, zawierający w każdej sylabie spółgłoskę nosową, wyróżnia się ponadto w całym utworze jedynym przykładem przymiotnika atrybutywnego.

Cały utwór jest pozbawiony przydawek przymiotnych: obce mu są jakiegokolwiek tendencje zdobnicze. Wśród 67 wyrazów wiersza znajdują się tylko dwa przymiotniki — orzecznik „niežnośne” i w następnym wersie przedmiot bliższy „czując złe”, to jest właściwie rzeczownik o formie przymiotnikowej. Lecz i wymieniony orzecznik, przymiotnik odczasownikowy „niežnośne”, najwyraźniej służy jako ekwiwalent zwrotu „ów nie znosi dni”. Używanie abstrakcyjnych terminów w charakterze podmiotów konkretnych wypowiedzeń wraz z podstawieniem dotykalnych metafor, jak „dąb” albo „wóz” — zmierza do reifikacji pojęć czasowych, co jest podstawowym tematem *Przeszłości* Norwida.

Retoryczne pytanie, którym zaczyna się druga strofa, przeobraża sprawcę czynności ze strofy pierwszej w przemilczany podmiot zdania porównawczego — „Acz niebyłże jak dziecko”. Za przydawkę dla orzecznika służy tu wypowiedzenie wielokrotnie złożone — „co wozem leci” itd., gdzie w metaforyce urywanej mowy dziecięcej i stanowczej repliki autorskiej rozgrywa się dramatyczne starcie czynników czasowych z „owym”, wyrażone prostymi orzeczeniami w czasie teraźniejszym.

Jedynymi przywołanymi podmiotami w drugiej strofie są metaforyczne rzeczowniki wypowiedzeń podrzędnych, występujących jako *quasi*-przysłówek — „o! dąb! / »Ucieka!.. w lasu głąb...«”, zestawione z oznajmieniem imiesłowowym — „Powiadając” (według terminologii Klemensiewicza, którą się tu niejednokrotnie posługuję³). Strofa kończy

³ Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*. Wyd. 2, rozszerzone. Warszawa 1957.

się podrzędnym wypowiedzeniem dalszego stopnia, złożonym z dwu współrzędnych bezspójnikowych, przeciwstawnych zdań, z których każde zawiera po jednym powtórnym podmiocie metaforycznym — „Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci”. Bohater pierwszej strofy, zdegradowany do bezczynnego przedmiotu ostatniego podrzędnego wypowiedzenia, znika z horyzontu wiersza.

Początkowy wers środkowej strofy przerzucał obraz twórcy przeszłości z realnego szeregu do metaforycznego — „dziecko, co wozem leci”. Z kolei ostatni wers tej samej strofy, rymujący z pierwszym (*leci* — *dzieci*), zamyka opowieść o bohaterze i bez wskaźników zespolenia zarazem odkrywa w metaforycznych aluzjach — „Zamknąć — odemknąć — zarówno się uczem!” — temat przeszłości stałej („dąb stoi”), który w terminach literalnych rozwija strofa końcowa. „Przeszłość” staje się jedynym niezależnym podmiotem i tematem strofy, a odpowiednim czasownikiem orzeczeniowym jest tu obecna albo domyślna forma trzeciej osoby czasownika *być* w czasie teraźniejszym. W tej strofie figuruje jedynie ów „abstrakcyjny” czy „gramatyczny” (a nie leksykalny), powiedziałbym — „zaimkowy” czasownik w odmianie jednokrotnej i wielokrotnej.

Pozostałymi składnikami są prawie wyłącznie przysłówki, szczególnie przysłówki zaimkowe i w ogóle zaimki. Granice między znaczeniem samodzielnym i posiłkowym czasownika i odpowiednio między funkcją orzecznika i okolicznika przy czasowniku egzystencjalnym są tu płynne, ba, umyślnie zatarte: np. w oksymoronie — „Przeszłość, jest to dziś, tylko cokolwiek dalej” (por. wariant — „Przeszłość, jest ci dziś, i te dziś dalej”).

Charakterystyką „przeszłości” w cytowanym wersie i w następnej metaforze — jedynym rzeczowniku substancywnym w strofie — „Za kołami to wieś” — jest zawsze nieodłączna i nieodmienna obecność minionego, wyrażona deiktycznym przysłówkiem *dziś*, i teraźniejszością, a także pozaczasowością czasownika *być* w formie praesensu. Przysłówki mierzące „ręką dosiężną” bliskość przeszłości — „tylko cokolwiek dalej” — zostają wzmocnione przez wyraźną paronomazję — „Za kołami to wieś”. Taka namacalna bezpośredniość przeżycia przeszłości, mającej „wieczność w wieczystej połowie”, jest przeciwstawiona mętnej, niszczącej abstrakcji, stworzonej przez „owego”: „Nie, jakieś tam, coś, gdzieś, Gdzie nigdy ludzie niebywali!..” Nieokreślone zaimki — *jakieś*, *coś*, *gdzieś* — zostają skonfrontowane z wyrazami o identycznej spółgłosce końcowej — *dziś*, *wieś* — w orzeczeniu przeciwnych wypowiedzeń utożsamiających. Szereg *dziś-gdzieś* — *gdzie-ludzie* zaostrza grę na palatalnych spółgłoskach, nawiązując do potrójnej palatalności w zakończeniu poprzedniej strofy — „unosi dzieci” — i przypominając infan-

tylnym szeplenieniem metaforyczny motyw mowy dziecięcej z drugiej strofy, podobnie jak obrazy kół i wozu, którym leci dziecko, łączą ze sobą obie te strofy.

Trudno znaleźć bardziej uderzający przykład celowego i skutecznego przeciwstawienia kategorii gramatycznych niż kontrasty między pierwszym i ostatnim czterowierszem, strofą „owego” i strofą „przeszłości”, w utworze Norwida. W strofie trzeciej naczelnym podmiotem jest rzeczownik „przeszłość”, a w roli podrzędników występują prawie same zaimki, przysłówki zaimkowe oraz obecna lub domyślna forma „zaimkowego” czasownika, podczas gdy w strofie pierwszej naczelnym podmiot jest wyrażony zaimkiem „ów”, a podstawowy skład podrzędników tworzą nie zaimkowe, czyli gramatyczne wyrazy, jak w strofie trzeciej, lecz wyrazy właściwie leksykalne: pięć czynnych czasowników i przy nich sześć bierników rzeczownikowych. W strofie „przeszłości” istotny jest sam podmiot, a określony zostaje tylko względnie, jako że zaimki same przez się nie mają leksykalnego znaczenia; przeciwnie, w strofie „owego” istota podmiotu jest względna, a bezpośrednio dany jest tylko szereg jego pojedynczych przejawów. Ich wzajemny stosunek jest dokładnie oznaczony różnorakimi spójnikami (dwukrotnym łącznym *i*, przeciwstawnym *lecz* i znów dwukrotnym wynikowym *więc*), gdy substancjalna jednolitość strofy trzeciej znajduje wyraz w upartym asynde-tonie. Powtarzane praeteritum pierwszej strofy odpycha czynny owego „w lasu głąb”, w przeciwieństwie do ponadczasowej terażniejszości, którą symbolizuje praesens panujący w strofie końcowej.

II

Na równi z fakturą gramatyczną utworu także jego budowa rytmiczna i dźwiękowa podkreśla wewnętrzną spoistość, a równocześnie indywidualne rysy wszystkich trzech strof *Przeszłości*.

Strofa środkowa zawiera dwa wersy dwunastosylabowe, związane rymem żeńskim i oddzielone od siebie parą przyległych, rymujących się wzajemnie sześciogłoskowców męskich. Obie okalające strofy różnią się od średniej tylko mniejszą rozpiętością końcowego wersu: jedenaście sylab w ostatniej linii pierwszego czterowiersza, a dziewięć w wersie ostatnim strofy trzeciej. Oba wersy żeńskie środkowej strofy są rozczłonkowane przez jednakowe przedziały międzywyrazowe na od-cinki sylabowe 4 + 3 + 5:

⁵ Acz niebyłże / jak dziecko, / co wozem leci

⁶ — Gdy dąb stoi, / wóz z sobą / unosi dzieci.

Jak w początkowej, tak i w końcowej strofie oba wersy żeńskie zaczynają się jednakową grupą sylabiczną — w strofie inicjalnej parą

4 + 4 (¹ „Nie Bóg, stworzył / przeszłość i śmierć” — ⁴ „Więc, czując złe, / chciał odepchnąć”), a w strofie końcowej odcinkiem pięciozłogłuskowym (⁹ „Przeszłość, jest to dziś,” — ¹² „Gdzie nigdy ludzie”). Przyległe wersy żeńskie okazują się być ściśle związane przez swoje rozczłonkowanie sylabiczne: czwarty kończy się, a piąty zaczyna grupą 4 + 3 (⁴ „chciał odepchnąć — wspomnienia!” — ⁵ „Acz niebyłże / jak dziecko”); z drugiej strony schemat ósmego wersu 7 + 5 został powtórzony przez wers dziewiąty w odwrotnym porządku 5 + 7 (⁹ „Przeszłość, jest to dziś, / tylko cokolwiek dalej”). Wreszcie tylko dwa wersy, a mianowicie wstępny i zamykający, kończą się jednakowymi sylabicznie jednostkami (¹ „i cierpienia” — ¹² „niebywali”).

Tak więc w każdej strofie *Przeszłości* inicjalne odcinki żeńskich wersów są izosylabiczne, a w strofie środkowej oba żeńskie wersy tworzą całkowitą symetrię ze względu na frazowanie, a ponadto są powiązane z frazowaniem sąsiednich wersów wstępnej i zamykającej strofy. Na koniec obie skrajne linijki całego wiersza cechują tożsame odcinki sylabiczne.

Jak pisała Maria Grzędzielska w sprawie Norwidowskiego dwunastozłogłuskowca, „swoboda frazowania wewnątrz wierszy, owo falowanie rytmu, zbliżania się i oddalania akcentów, wzbierania i rozplywania się fali — to wynik odrzucenia średniówki”⁴. Ciekawa osobliwość wiersza *Przeszłość* — to obfitość akcentowanych jednozłogłuskowych słów, występujących w miejsce zwykłego spadku żeńskiego. Oprócz dwu męskich wygłosów w każdej strofie, *Przeszłość* zawiera czternaście jednozłogłuskowych pełnoakcentowych słów wewnątrz wersu; połowa z nich przypada na pierwszą strofę (*Bóg, śmierć, ów, więc* (2X), *złe, chciał*), a pozostałe siedem na dwie następne — trzy na strofę drugą (*o!, dąb, wóz*) i cztery na trzecią (*jest, dziś, tam, coś*). Rytmiczna budowa wstępnego czterowiersza, gdzie odmalowany jest „ów, co prawa rwie”, opiera się na dwu wydzielonych pełnoakcentowych monosylabach, a w pierwszym rzędzie na anaforycznym przeciwstawieniu dwu bohaterów o asonujących imionach — *Bóg* i *ów*. Pełnoakcentowe monosylaby przechodzą przez wszystkie wersy *Przeszłości*, z wyjątkiem inicjalnej linijki drugiego czterowiersza i zamykającej trzeciego, tj. obu zdań z przeczącą formą czasowników *być, bywać*:

⁵ Acz niebyłże jak dziecko, co wozem leci

¹² Gdzie nigdy ludzie niebywali!..

⁴ M. Grzędzielska, *Strój „Polki” Norwida*. W: *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. 1946—1956. Zbiór rozpraw i artykułów*. Kraków 1957, s. 336.

Repertuar akcentowanych monosylab w tym wierszu nie wyczerpuje się pełnoakcentowymi słowami. Spośród dwunastu wersów sześć zaczyna się od potencjalnie akcentowanych jednosylabowych słówek, tj. takich wyrazów, które w neutralnym wypowiedzeniu stanowią proklityki, a w stylach emfaticznych zdolne są do samodzielnej akcentuacji. Taką właśnie emfazę sugeruje kontrastowa, przeciwstawna funkcja tych monosylab, zwłaszcza w pierwszej strofie:

Nie [—] Bóg, stworzył [...]

Lecz [—] ów, co prawa rwie,

Więc [—], nieznośne mu, dnie;

Więc, czując złe, [...]

Tendencja do jednosylabowych taktów frazowych podkreślona jest i przez osobliwą interpunkcję w autografie Norwida: ¹ *Nie Bóg, stworzył* — ³ *nieznośne mu, dnie* — ¹¹ *Nie, jakieś tam, coś, gdzieś...*

Naszą interpretację inicjalnych monosylab pierwszej strofy podtrzymuje także jej tkanka dźwiękowa: powtarzające się /e/, które przenika wszystkie cztery słowa (*Nie* — *Lecz* — *Więc* — *Więc*) i wtóruje akcentowanemu /e/ wszystkich czterech rymowych słów (*cierpienia* — *rwie* — *dnie* — *wspomnienia*), przy ogólnym ciężeniu wiersza ku rymom na -/e/- (cztery spośród sześciu rymów) i przy jego dominującej orientacji na akcentowane /e/ (21 /e/ wśród 48 pełnoakcentowych samogłosek wszystkich trzech strof). Nastawienie na tę samogłoskę daje się zauważyć poczynając od tytułowego „Przeszłość” i wstępnego wersu o potrójnym /e/ w tymże, teraz podkreślonym przez autora, słowie oraz dwu dalszych biernikach:

¹ Nie Bóg, stworzył przeszłość i śmierć i cierpienia,

Owym trzem akcentowanym /e/, oddzielonym od siebie dwuzgłoskowymi interwałami, odpowiada jednakowy rozkład tejże samogłoski w czwartym wersie:

⁴ Więc, czując złe, chciał odepchnąć wspomnienia!

W rezultacie pierwsza strofa okazuje się ujęta w kwadrat o czterech akcentowanych /e/ w każdym boku:

e	e	e	e
e			e
e			e
e	e	e	e

Paralelizm wstępnych taktów frazowych w wierszach naczelnej strofy znajduje oparcie w akcentowanym /u/ drugiej sylaby, spajającym trzy pierwsze wersy (*Bóg* — *ów* — *czując*), a ponadto w identycznej

głosce /o/ trzeciej sylaby wszystkich czterech wersów (*stworzył — co — nieznośne — czując*).

Druga strofa, kombinująca rym żeński o akcentowanym /e/ z męskim rymem na /o/, przeciwstawia dwunastu akcentowanym /e/ wstępnej strofy — osiem akcentowanych /o/, z których połowa przypada na ostatni wers (⁸ „— Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci”) paralelnie z czterema akcentowanymi /e/ ostatniego wersu poprzedniej strofy. Na równomierny daktyliczny tok czwartego wersu — ósmy odpowiada swobodnym i zgęszczonym, potocznym rozkładem akcentów. Przejście od tonalnie jasnej dominanty /e/ do odpowiedniej ciemnej zgłoski /o/, obu pozbawionych cechy ścisłości i rozproszoności, towarzyszy surowemu obaleniu mitycznych fikcji „owego” w strofie drugiej, podczas gdy ostateczny wyrok, trzeciej strofy zamienia kolizję samogłosek jasnych z ciemnymi na tonalnie obojętne, otwarte, ścisłe, chromatyczne /a/, które cementuje wszystkie wiersze stancy (*dalej — za kołami — jakieś tam — niebywali*) i uwypukla końcowy rym *Przeszłości*.

Powracając do sprawy potencjalnie akcentowanych wyrazów, zauważmy, że odnosi się do nich również deiktyczne *to*, pozbawione przycisku w wypowiedzi neutralnej, lecz łatwo przejmującej samodzielny akcent pod wpływem emfazy, np.: „jest [—] to [—] dziś”.

Rozczłonkowanie tekstu na drobne takty frazowe zostało szczególnie wyraziście zasygnalizowane przez świadome operowanie sąsiedztwem dwu akcentowanych sylab wewnątrz wersu: ¹ „Nie Bóg, stworzył” — ⁴ „Więc, czując złe, chciał” — ⁶ „o! dąb” — ⁸ „— Gdy dąb stoi, wóz z sobą”. Właśnie przy zwarciu dwu akcentów jaskrawo występuje pauza.

Najbardziej uderzającym przejawem stylu *staccato* jest nagromadzenie wyrazów pełno- i potencjalnie akcentowanych w strofie trzeciej, gdzie w rezultacie replika „owemu, co prawa rwie” staje się szeregiem związłych, ważkich, bezwzględnie wrzynających się w ucho czytelnika, nieodwołalnych stwierdzeń:

to wieś,
Nie, jakieś tam, coś, gdzieś,
Gdzie nigdy